GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

5 LISTOPADA 1917

NR. 260. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych)

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . „ 20·—
1/2 Paski poprzeczne . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5. listopada 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 4. listopada 1917:

Włoski teren.

Działalność bojowa nad Tagliamento wzmaga się. Sytuacya bojowa pozwala dziś dopiero nabrać wyobrażenia o tem, co podczas dwunastej bitwy nad Soczą zdziałały w grupie generała piechoty Alfreda Kranssa sprzymierzone wojska i ich dowódcy. Zdobycie wysokiego na 2600 metrów trzonu gór Canin, i wysokiego na 1668 metrów Stołu, niepowstrzymane posuwanie się naprzód w niegościnnych, ubogich w drogi górach, na południe od doliny Fella, posuwanie się, którego nie zdołały opóźnić ani niepogoda, ani włoska robota niszczycielska, dotarcie do Resiutty, zdobycie umocnionego obozu Genona Osoppo, zapewniają tym przyzwyczajonym do gór wojskom nową kartę sławy w historyi tej największej ze wszystkich wojen. Wśród tych wojsk są pułki piechoty nr 14 i 59, tyrolscy strzelcy cesarscy, styryjskie pułki strzeleckie, nr. 3 i 266, i strzelcy cesarscy.

Teren wschodni i Albania: Położenie niezmienione.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5. listopada 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 4. listopada 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi przy miejscowem wzmożeniu się ognia wzdłuż Izery i na północny zachód od Ypres rozegrały się pomniejsze walki piechoty pod Paschendaele. Atakiem poprawiliśmy nasze linie i odparliśmy w kilku miejscach częściowe ataki Anglików.**

Grupa następcy tronu: **Nad kanałem Oise Aisne i wzdłuż niziny Ailette znaczna czynność ogniowa i pomyślne potyczki naszych straży przednich z francuskimi oddziałami wywiadowczymi. Na wschodnim brzegu Mozy znaczna w ciągu dnia walka ogniowa wzmogła się wieczór między Samogneux a Bezonvaux. Zwarte działanie naszych wojsk powstrzymało przygotowujący się atak francuski koło lasu Chaume.**

Wschodni teren.

Położenie nie zmieniło się. Na gościńcu z Rygi do Wenden rozprószono pod Segevald rosyjskie oddziały podjazdowe.

Front macedoński: Silna od kilku dni walka działowa między Wardarem a jeziorem Dojran trwała także wczoraj dalej. Dotychczas nastąpiły tylko częściowe natarcia Anglików, które przez bułgarskie wojska strażnicze zostały odparte.

Włoski teren:

Wzdłuż Tagliamento czynność o zmiennej sile.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Rozdział sił.

Wiedeń. O rozdziale sił bojowych na froncie południowo-zachodnim przynoszą pisma wiedeńskie następujące wiadomości:

W Tyrolu, od Stilfserjoch aż do przełęczy Kreuzberg, znajduje się grupa wojsk marszałka polnego Conrada, któremu — według komunikatów włoskich — zostały przydzielone w ostatnich czasach siły niemieckie. Do grupy wojsk Conrada należy armia gen. hr. Scheuchenstuela i grupa gen. Rotha. W Karyntyi, od Kreuzberg aż do doliny Seebach, znajdowała się 10 armia gen. Krobatina; na północ i na wschód od Fliczu grupa wojsk gen. Kraussa; na południe od Tolminu aż do Santa Lucia — czternasta armia pod wodzą gen. Belowa; od doliny Soczy aż do morza — pierwsza i druga armia Soczy pod Boroevicem.

Przeciw tym siłom stały: od ujścia Soczy aż do Karfreit trzecia armia włoska ks. Aosty i druga armia włoska gen. Capellego, pierwsza od morza do Wippawy, zaś druga od Wippawy aż do obszaru na północ od Karfreit. W obszarze Fliczu znajdowała się armia karyntyjsko-julijska, składająca się z trzech grup. Ogólne siły włoskie oceniane są na 1 i pół miliona żołnierzy, zaś gotowe do natychmiastowego użycia rezerwy na 200.000. Straty, poniesione przez Włochów w obecnej ofenzywie sprzymierzonych, obliczają pisma wiedeńskie na 400.000 ludzi, tudzież więcej niż połowę parku artyleryjskiego.

Doniesienia angielskie z Włoch.

Londyn. B. kor. Korespondent biura Reutera we włoskiej głównej kwaterze prasowej donosi pod datą 2. bm.: Byłem ostatnim, który opuścił Udine. Około 10 dni przedtem wciąż wzmagało się gwałtowne bombardowanie. Wkońcu stało się tak silnem, że można je było usłyszeć w Udine, które wówczas było oddalone o 30 km. od frontu. Ta kanonada i ciągłe ataki lotnicze wywołały wśród ludności wielkie zaniepokojenie. Ludność zaczęła opuszczać miasto przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków komunikacyjnych. Zaczęło też brakować środków żywności. 27. października zauważono, że sztab generalny opróżnił główną kwaterę. Napływanie uchodźców z nad linii Soczy, którzy przynosili wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela, niweczyły ostatnie nadzieje. Ponieważ dworzec kolejowy i pociągi stały pod kontrolą wojskową, ludność opanowała natychmiast wszelkie środki transportowe. Około północy, gdy przybywający włoscy oficerowie donieśli, że patrole austro-węgierskie znajdują się zaledwie o kilka mil od miasta, opuścili angielscy i amerykańscy korespondenci Udine. Strumień uchodźców poruszał się przez gościniec, wiodący po lewej stronie toru kolejowego z Udine do Codroipo i dalej do Treviso. Był to widok niesłychanie smutny. Wiele kobiet straciło dzieci. Ranni, starcy i chorzy szli w nieskończonym pochodzie, środkiem szli piechurzy, bersaglierzy, strzelcy alpejscy, artylerya i trenty, wszystko pomieszane na tej jednej drodze, która wskutek nadmiernego tłoku i deszczu zepsuła się zupełnie. Mozolnie i powoli posuwał się ten strumień ludzki przez Tagliamento i dotarł do Pordenone, gdzie jednak nie było ani co jeść, ani na czem spać.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. Komunikat włoski z 3. bm. Wczoraj wzmocnił nieprzyjaciel swój napór na lewe skrzydło naszej linii Tagliamento. Ataki podjęte na prawym brzegu rzeki powstrzymaliśmy.

Komunikat z dnia 4. bm. Wzdłuż linii Tagliamento, po obu brzegach rzeki akcya działowa. Na coraz silniejszy nacisk przeciw naszemu lewemu skrzydłu reagowaliśmy ogniem i kontratakami. Po szeroko zakrojonem przygotowaniu działowem zaatakowały silne nieprzyjacielskie odziały w Judykaryi nasze wysunięte naprzód placówki w dolinie Daone i Giomella. W nocy 3. bm. przeleciały nasze latawce lewy brzeg Tagliamento i zniszczyły składy amunicyjne, które podczas odwrotu nie mogły być opróżnione. Zestrzeliliśmy dwa aparaty niemieckie.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. Komunikat francuski z 2. bm. wieczorem: Skutki naszego zwycięstwa koło Malmaison już są widoczne. Nieprzyjaciel zagrożony na swem prawem skrzydle naporem naszej piechoty i zmiażdżony przez naszą artyleryę, która ze swoich nowych pozycyj nieprzerwanie ostrzeliwała umocnienia na południe od Ailette, został zmuszony do opróżnienia Chemin des Dames, na której od sześciu miesięcy uporczywie trzymał się, na froncie szerokim blizko na 20 km., począwszy od folwarku Froidmont aż na wschód od Craonne. Opuściwszy zbocza gór na północ od Chemin des Dames, zajęły nasze wojska pozycye niemieckie, w niektórych punktach więcej niż na kilometr w głąb. Wsi: Courtecon, Cerny en Laonnois, Ailles i Chevreux są w naszem posiadaniu. Nasze patrole, które się już zetknęły z nieprzyjacielem, dotarły do Ailette, między Braye en Laonnois a Cerny.

Dnia 1. listopada strącili nasi lotnicy dwa niemieckie aparaty, a trzeci został zestrzelony przez działa obronne. Nadto siedm aparatów nieprzyjacielskich zmuszono do opadnięcia. Odwzajemniając się za obrzucenie bombami Dunkierki, rzucili nasi lotnicy 2500 kg. na miasto Offenburg w W. Ks. Badeńskiem.

Painleve i Lloyd George we Włoszech.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Prezydent ministrów Painleve i Lloyd George odjechali dziś rano do Włoch. Painleve wrócił właśnie z Anglii.

Bitwa pod Gazą.

Konstatynopol. B. kor. 3. bm. Angielski atak na front sinajski rozpoczął się 31. października. Nasze wojska wysunięte naprzód pod Buressaba cofnęły się przed przemagającemi siłami nieprzyjacielskiemi do głównych stanowisk i tu odparły wszystkie ataki. Przytem wzięto do niewoli 7 angielskich oficerów, w tem jednego pułkownika, prócz tego stu ludzi. 2. listopada rozpoczął się bój pod Gaza. Dwa nieprzyjacielskie tanki zniszczyła nasza artylerya.

OGIEŃ HURAGANOWY W MACEDONII.

Sofia. B. kor. Biuletyn bułgarski z 3. bm. donosi, że na wschód od Wardaru w dzień i w nocy nieprzyjaciel utrzymywał silny ogień działowy, który często zmieniał się w ogień huraganowy. Ataki piechoty nie nastąpiły.

Potyczka morska w Kattegacie.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Mały niemiecki krążownik pomocniczy pod komendą kapitana rezerwy Lauterbacha został 2. bm. zatopiony w Kattegacie po dzielnej obronie przez przemoc 6 nieprzyjacielskich krążowników i 9 wielkich antitorpedowców. Angielskie sprawozdanie donosi o zniszczeniu 10 statków patrolowych, jednak oprócz wymienionego krążownika nie brak żadnych niemieckich statków wojennych. Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Londyn. B. kor. Reuter. Admiralicya oznajmia: Nasze morskie siły bojowe, operujące w Kattegacie, uwikłały się, jak się zdaje, w walkę z nieprzyjacielskiemi siłami bojowemi, zapewne statkami patrolowemi. Zniszczyliśmy jeden niemiecki krążownik pomocniczy, uzbrojony w 6 calowe kanony i jeden uzbrojony statek patrolowy. Nasi uratowali 64 jeńców. O naszych stratach niema doniesień.

Kopenhaga. B. kor. O spotkaniu morskiem w Kattegacie publikuje „Politiken" sprawozdanie komendanta niemieckiego umocnionego parowca „Marya", który przybył tu z 15 towarzyszami. Opowiada on, że flotyla angielskich antitorpedowców spotkała parowiec. Parowiec mimo przemocy nieprzyjacielskiej zaczął natychmiast strzelać, ponieważ ucieczka była niemożliwa. Nieprzyjaciel ogniem działowym zapalił parowiec. Działa parowca ani na chwilę nie umilkły. Aby się nie spalić, trzeba było w końcu zaprzestać walki. Do tej chwili padło około 30 ludzi z załogi. Niemcy opuścili parowiec wznosząc trzykrotnie okrzyk: Hurra! Cała walka trwała około 10 minut. Około 34 ludzi wpadło w niewolę angielską.

Ze wstępnego parlamentu rosyjskiego.

Petersburg. B. kor. 2. bm. „Wiestnik" donosi: Parlament tymczasowy kontynuował dyskusyę nad polityką zagraniczną. Socyalny demokrata Dan w dłuższej mowie polemizował z prawicą, zwłaszcza z Milukowem. Polski deputowany Łapiński (międzynarodowy maksymalista) żywo atakował kadetów, zwłaszcza za ich faryzeuszowskie zachowanie się w kwestyi polskiej. Przechodząc do zagranicznej polityki rosyjskiej, stwierdził mowca, że zbyt często była ona taką samą, jak polityka kadetów, to znaczy, mało szczerą i zbyt przystępną dla doktryny imperyalistycznej. Łapiński sądzi, że obecne położenie kraju, jego niepowodzenie wojenne i wewnętrzne przesilenie są skutkami tej polityki. Deputowany ormiański domagał się na przyszłość zupełnej wolności swego kraju. Były min. rolnictwa Czernow oświadczył, że naród rosyjski musi przytem obstawać, żeby na paryskiej konferencyi omawiano kwestyę pokojową i żeby narady te zostały opublikowane.

Niemcy przeciw kandydaturze hr. Tarnowskiego.

Warszawa. B. kor. 3. bm. Według gazet warszawskich Rada regencyjna otrzymała od niemieckich władz okupacyjnych urzędowe zawiadomienie, że nie godzą się one na kandydaturę hr. Tarnowskiego na polskiego prezydenta ministrów.

Władze niemieckie a Rada regencyjna.

Jenerał-gubernator okupacyjny Beseler wydał komunikat urzędowy, w którym zapowiada, że władze wojskowe i cywilne okupacyi niemieckiej „dołożą starań, aby w myśl najwyższych manifestów wspierać rząd i czynne organa państwowości polskiej przy spełnianiu ich zadań". Idzie o to, aby „wspólna praca" w kraju posłużyła do „zagojenia ran", do dalszego rozwoju kraju i „do zapewnienia trwałego związku nowopowstałego państwa polskiego z nami".

Władze okupacyjne zażądały usunięcia polskiego sztandaru, który powiewał nad zamkiem królewskim w Warszawie w dniu wprowadzenia Rady regencyjnej. Zwrócono się z tem do kustosza zamku, p. Skórewicza. Ten zażądał rozkazu na piśmie, lecz go nie wydano. Funkcyonaryusze niemieccy udali się do ks. prałata Chełmickiego, jako do sekretarza Rady regencyjnej. Ks. Chełmicki również zażądał rozkazu na piśmie. Sztandar polski na razie powiewa dalej na wieży zamku królewskiego.

ROMAN WOYNICZ.

RÓŻE.

(Dokończenie).

Trójka dokazywała. Już obaj „obywatele sekcyjni" mieli ordery z róż i goździków kunsztownie ułożone i przypięte do piersi, już dwojgu z nim zdawało się, że się znają, Bóg wie jak dawno. A rozumieli się ze sobą naprawdę coraz lepiej. Bo przypadał pannie Jance coraz bardziej do serca żołnierz szczery i wesoły. Pod wesołością jego wyczuwała głębokie nurty serca umiejącego czuć i umiejącego uczucia te dzielić, tylko — nie zawsze i nie ze wszystkiemi. A Koszyc, żołnierz wyrzucony po za koło swoje przez wojnę i jej warunki, lgnąc też coraz bardziej do tej panny, takiej jak tamte, które znał niegdyś i lepszej od tamtych, a wkrótce najlepszej ze wszystkich.

Byli sobie coraz bliższymi i coraz bardziej swoimi. Stawały im się źródłem rozkoszy ducha spojrzenia niby zwykłe, i słowa o rzeczach codziennych.

Chodziła teraz panna Janka radosna i coraz weselsza. Nie wróciły wprawdzie nastroje dnia niedzielnego, ale główka pracowała bez przerwy nad odnalezionemi wtenczas wartościami, a nie dzieliła się nimi z nikim, bo poza Stefanem w nikim podobnego nastroju nie odczuwała. Jemu zaś — pocóż miała co mówić, kiedy on i tak wszystko to wiedział i od niego, zda się, rzeczy te do niej przyszły?

I tego dnia wieczorem znowu szli „na groblę", bo „odprowadzania" stały się już familijnym zwyczajem. Szli parami — jak zwykle — Władysław przodem z Rowińskim, a oni dwoje za nimi.

Panna Janka mówiła:

— Tak mi teraz dobrze i wesoło i miło, tylko jedno mnie martwi, pójdziecie zapewne niedługo dalej i sama zostanę, ale nie myśl pan, panie Stefanie, że martwię się tem, to jest jakieś dziwne uczucie, radość i smutek razem.

— Taka smutna radość.

— Albo radosny smutek.

Stanęli na grobli. Taflę jasną stawu przebiegały lekkie drzenia. Marszczyła się gładka powierzchnia wody, chwiały się tajnemi szmery trzciny i sitowia przybrzeżne.

A pannie Jance i Stefanowi dobrze było, jak raz tylko bywa dobrze na świecie.

— — — — — — — —

Rowiński stał z papierosem zapalonym w ręce i udając sam przed sobą obojętnego patrzył niby pobłażliwie na parę młodą rozmawiającą żywo w alei zaciemnionej owocowemi drzewami.

Było przedpołudnie upalne. Wpadli znowu obaj z Koszycem „przypadkiem" do państwa Kańskich. Pułk stał już w okopach i trudniej było wyrywać się z kompanii, wyrywali się jednak i przychodzili. Dzisiaj właśnie Koszyc chciał koniecznie być, chociaż był wczoraj. Rowiński nie przyznając się do tego sam przed sobą, niespokojny był o przyjaciela. Patrol nocna wypadła na niego, a na wojnie, to się zawsze może coś przytrafić. Koszyc jednak wesół był i w dobrym humorze.

— Chciałaby Pani róż z Oleśnej? — pytał właśnie panny Janki — wybieram się tam dzisiaj.

— Wie Pan, był czas, rok temu prawie, jak co dnia dostawałam stamtąd róże. Jeden z panów całe pęki mi ich zwoził i przysyłał. Takie to było śmieszne.

— Jakto? Co było śmieszne, on, czy te róże?

— Ej, nie, ale to wszystko razem.

— Aha, panno Janino, jakaś panieńska tajemnica. Coś mi się te róże, ta Oleśna, i ten pan, nie bardzo podobają.

— A w Oleśnej róże takie cudne. Wybiera się Pan tam jednak i tak samo jak tamten chce mi Pan róże przynieść, a nie boi się pan, że się będę śmiała tak samo?

— No — ale mi się tamten różany pan przecież nie podoba.

— Mnie on się także nie podobał — i podniosła ciche, szczęsne i jasne oczy ku oczom Stefana.

I dopiero popołudniu, gdy siadła z książką w ogrodzie i powtarzać zaczęła przedpołudniowe chwile, zrozumiała i uprzytomniła sobie to, co mówił Koszyc. Oleśna! To przecież, Boże, to przecież patrol, wyprawa żołnierska. On pójdzie, a tam, w tej z róż słynnej Oleśnej Moskale!

Zimno się zrobiło jej w mózgu, głowa zawirowała. Boże, Oleśna, Stefek — róże.

Uspokoiła się raptem. I zaczęła zimno rozważać obraz po obrazie. Pójdzie oto ten jedyny, drogą, tą polną wązką drogą, aż do gaju brzozowego, tam jest kapliczka — potem zaraz zaczyna się z jednej strony wieś, z drugiej ogrody państwa Kamińskich. A on tam pójdzie.

I spotkać go może nieprzyjaciel — gdzie? Gdzie? Czy po drodze, czy wśród brzóz, czy w ogrodzie dopiero, wśród róż — wśród róż takich cudnych? Tak tych róż dużo, same pąsowe, krwawe. A na brzegu gaju stoi kapliczka.

I panna Janka zsunęła się przy ławeczce na kolana i sparłszy głowę na rękach złożonych, mówić zaczęła gorąco, żarliwie: „Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna...."

Tego samego wieczoru powzięła postanowienie, o którem dawno już myślała.

— Tak, każdy Polak i Polka służyć ojczyźnie powinien — służyć, tak, by nic sobie nie mieć do wyrzucenia. I nie służyć czekaniem i oglądaniem się na coś czy na kogoś, ale służyć pracą, trudem, znojem i ofiarą.

A nazajutrz, po nocy, spędzonej w półśnie, w niepokoju i męce serdecznej, weszła panna Janka rankiem do kancelaryi ojca z zamiarem skrystalizowanym i stanowczym. Po półgodzinnej rozmowie wyszli oboje — kierując się ku pokojowi matki. Kański prowadził córeczkę płaczliwie, tulac ją do siebie. A pani Kańska — spłakała się tylko.

Zaraz też ojciec zaprzęgać kazał i pojechał do wsi sąsiedniej gdzie stały szpitale polowe; umówić się o warunki i obowiązki sanitaryuszki.

A panna Janka wyszła do ogrodu i usiadłszy na ławeczce, myśleć poczęła. Siedziała tak cicho i nieruchomo, bojąc się ruszyć i czekając na coś, co miało przyjść na pewno. Nie bała się, nie rozpaczała, zakrzepło w niej wszystko w oczekiwaniu.

Skrzypły drzwi jedne i drugie, ktoś wyszedł na ganek. Nie, nie oderwie oczu od tej róży.

— Panienko, jakiś żołnierz pyta się o panienkę — stara Maciejowa stała na ganku. — A ot proszę, panienka tam siedzi przy klombie.

— Nie, nie, tylko nie to, nie to.... — zawirowało w głowie.

— Przepraszam panią, kolega mój kapral Koszyc, prosił o odniesienie tych róż Pani. Prosi o wybaczenie, że nie mógł sam przynieść, ale przestrzelili mu ramię dzisiaj w nocy...

Stojący przed panną Janką młody żołnierz, uśmiechnięty i zakłopotany podawał jej pęk róż.

Blado różowe, pąsowe i białe kwiaty drżały jakby jeszcze z chłodu nocy, a na ich przecudnych płatkach lśniły kropelki rosy.

O reformę uniwersytetu warszawskiego.

Z Warszawy donoszą:

Stronnictwa zgrupowane w „Kole Międzypartyjnem“, a więc: Stronnictwo Polityki realnej, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Polska Partya Postępowa, Zjednoczenie narodowe, Stronnictwo Demokratyczno-chrześcijańskie i Związek Niezależności Gospodarczej wydały wspólny komunikat, dotyczący wyższych uczelni w Warszawie.

Jest rzeczą zrozumiałą — czytamy w komunikacie — że wielkie przeobrażenia, wywołane w Królestwie Polskiem przez obecne wypadki wojenne, które po wieku ucisku i niedoli postawiły kraj nasz nagle wobec natychmiastowej potrzeby tworzenia instytucyj, ale istniejących a niezbędnych, sprawiły, że na razie instytucye te musiały przybrać raczej charakter symbolów, aniżeli urządzeń, odpowiednio przemyślanych i zorganizowanych. Symbolem takim stał się z konieczności uniwersytet warszawski, domagający się dzisiaj, kiedy czas najpoważniejszych prac publicznych nadchodzi, zarówno dla dobra kraju, jak dla powagi nauki polskiej, odpowiedniej a gruntownej reformy. Jest ona i pilną i konieczną, a istnieje po temu jedna tylko droga: afiliacyi nie pozornej ani dorywczej, lecz istotnej uniwersytetu warszawskiego i politechniki warszawskiej do istniejących dziś polskich uczelni wyższych.

Podpisane w komunikacie stronnictwa żądają, by uniwersytety krakowski i lwowski oraz politechnika lwowska z udziałem Akademii Umiejętności i Towarzystw naukowych w Warszawie i Poznaniu wyłoniły komisyę, któraby ująwszy w ręce ster sprawy stworzyła dzieło godne Polski i stanowiska jej w świecie cywilizowanym. Tylko w ten sposób — kończy komunikat — przez dobór odpowiedni i zaopatrzenie przyszłych profesorów warszawskich we właściwą „venia legendi“, uzyskają oni charakter niezbędny dla powagi zarówno na zewnątrz, jak wobec młodzieży.

KRONIKA.

Kraków, dnia 5. listopada 1917.

Poza lichwą, która szerzy się coraz bardziej, najnowszym objawem są wzrastające kradzieże i włamania. Wypróżnia się w pociągach zawartości koszów i kufrów o ile niemi są środki żywności a największą pożądliwość u złodziei kolejowych budzą obecnie tłuszcze, mało i wszelkie artykuły wiejskie. Giną także wielkie transporty kolejowe — bo jak się dowiadujemy — zginęło Związkowi Ekonomicznemu Urzędniczemu w drodze do Krakowa dwieście kilogramów masła i przeszło trzysta kilogramów wędlin, wogóle coraz częściej słyszy się skargi na kradzieże kolejowe. Na gościnne występy zjechali włamywacze, a pierwsze debiuty odbyły się w dzień Wszystkich Świętych, gdy tak państwo jak i służba wyruszyli na cmentarz.

Ciężar obowiązków jaki spadł na krakowską Dyrekcyę policyi w czasie wojny, przy tak szczupłym gronie urzędniczem upadającem ze znużenia, nie daje możności energicznego zajęcia się tropieniem włamywaczy i złodziei, których liczba wzrasta, a nędza srożąca się coraz bardziej do zbrodni popycha. Piekącą koniecznością jest znaczne powiększenie personalu urzędniczego, inspektorów i żołnierzy, tych ostatnich także jest trudno zastępować pospolitakami, nieobeznanemi ze służbą wymagającą sprawności i znajomości stosunków lokalnych, jaką mają wprawni i dobrze wyszkoleni stróże bezpieczeństwa.

Tylko mrówczej pracy urzędników i funkcyonaryuszy policyi trwającej od wczesnego rana do późnego wieczora zawdzięczać należy, że jeszcze i tak znośne panują stosunki w mieście, lecz przy dalszem wyczerpywaniu sił i energii, będzie coraz gorzej i z tem powinny się liczyć czynniki miarodajne i przez powiększenie sił łopomódz Dyrekcyi policyi w spełnianiu ciężkiej służby.

Stosunki aprowizacyjne miejskie nie poprawiły się, dowóz mąki natrafia na trudności, które dopiero — jak słyszymy — przymusowa rekwizycya zboża ma usunąć, rekwizycyi jeszcze nie rozpoczęto z powodu kopania i dostaw ziemniaków, jak niemniej sprzętu kapusty. — Z nabiałem jest coraz gorzej, rozcieńczone mleko dostarczane przez kobiety wiejskie, staje się tylko wspomnieniem dawnego przedwojennego mleka, jest ono tylko wodą mlekiem zabarwioną. W kawiarniach oprócz herbaty z sacharyną wątpliwej jakości, niczego więcej nie można dostać a niebawem i ten nektar zniknie, gdyż herbata dochodzi do niebywałych cen. Jako nowość wprowadza się barszcz rozdawany w filiżankach a znajdujący wielu amatorów.

Z miasta.

IMIENINY CESARSKIE. Z powodu przypadających w dniu wczorajszym imienin cesarza Karola I. o godz. 9 rano odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, które celebrował książę-biskup Adam Sapieha w asyście ks. prałata dra Wądolnego, księży kanoników dr. Podwina i Nikla. W nabożeństwie wzięli udział: kapituła katedralna, namiestnik gen. pułk. hr. Huyn z małżonką, pułk. hr. Lamezan, wicepr. miasta J. K. Federowicz i K. Rolle, naczelnicy władz i urzędów państwowych i autonomicznych. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem Te Deum i odegraniem na organach hymnu państwowego.

Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra dla załogi miasta. W nabożeństwie uczestniczyli marszałek polny por. Ostermuth, komendant miasta marsz. pol. por. Zaleski, dyrektor budownictwa List. oraz korpus oficerski krakowskiego garnizonu.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA. W dniu dzisiejszym objął swój urząd nowy prezydent krajowego sądu wyższego p. Władysław Wolter. O godz. 9 rano w sali sesyjnej sądu wyższego zgromadziło się całe sądownictwo krakowskie. Nowego prezydenta powitał dłuższem przemówieniem dotychczasowy kierownik apelacyi radca dw. Henryk Matusiński. Na przemówienie to odpowiedział prezydent Wolter.

Następnie nowemu prezydentowi przedstawili się: rad. dw. Matusiński z gremium sądu wyższego, prezydent rad. dw. Turowicz z personalem sądów cywilnych, rad. dw. Panek z urzędnikami sędziowskiemi sądów karnych. Prezydent Wolter rozmawiał kolejno z wszystkimi informując się o ich zajęcia i stan spraw w sądach krakowskich. Potem przedstawiła się prezydentowi Wolterowi prokuratorya państwa z nadprokuratorem dr. K. Czyszczanem na czele. Dalej przyjął prezydent kierowników kancelaryi sądów krakowskich, a w końcu Izbę notaryalną z prezesem drem Starzewskim i Izbę adwokacką z prezydentem drem Koyem.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Namiestnik generał pułkownik hr. Huyn rozpoczął w dniu wczorajszym ośmiodniowy urlop.

KONFERENCYA APROWIZACYJNA. W sobotę wieczorem odbyła się w magistracie konferencya posłów parlamentarnych krakowskich przy współudziale wicepr. miasta pp.: Federowicza, Sarego i Rollego, oraz referentów miejskich st. radców dra Sikorskiego i Sawińskiego, w sprawie groźnej sytuacyi aprowizacyjnej w Krakowie. Konferencyę zwołało prezydyum miasta Krakowa. Wzięli w niej udział posłowie pp.: Daszyński, dr Bobrowski, dr Gross, Klemensiewicz, dr Marek, Zieleniewski i członek państwowej Rady żywnościowej dr Benis. — Przewodniczył wiceprezydent Federowicz, który zagaił obrady i przedstawił obecny katastrofalny stan aprowizacyi w naszem mieście, w szczególności brak mąki, chleba, węgla, cukru, tłuszczów, mięsa, wędlin i t. d. Pp. dr Sikorski i Sawiński uzupełnili następnie ten smutny stan szczegółami ze wszystkich działów miejskiej aprowizacyi, poczem przeprowadzono obszerną dyskusyę.

W dniu dzisiejszym konferencya obraduje w dalszym ciągu. Gdy obrady się ukończą podamy o ich przebiegu i powziętych postanowieniach obszerniejsze sprawozdanie.

MĄKA I CHLEB. Z powodu braku mąki, w sobotę i niedzielę chleba nie było. Dziś zarząd miasta otrzymał 7 wagonów mąki, która starczy na chleb na dwa dni. Jutro zatem ludność chleb otrzymać powinna. Równocześnie jednak brak zupełny mąki do gotowania. Od dwóch tygodni sprzedaż mąki w sklepach miejskich została wstrzymaną, a całe transporty mąki, jakie nadchodzą, otrzymują piekarze do wypieku chleba.

Z KOMISYI ARCHIWALNEJ RADY M. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi archiwalnej Rady m. pod przew. wiceprez. Rollego, na którem przewodniczący poświęcił najpierw wspomnienie żałobne zmarłym członkom komisyi. Następnie komisya ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym r. m. rektora dra Ksawerego Fiericha, zastępcą r. m. dra Józefa Muczkowskiego, delegatem komisyi prof. dra Stanisława Estreichera, poczem uchwaliła budżet archiwum na czas od 1. lipca 1917 do 30 czerwca 1918. W końcu wyraziła komisya życzenie, by Rada miejska zechciała trwale uczcić pamięć i zasługi zmarłego dyrektora Archiwum ś. p. prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego przez sprawienie Jego portretu do Archiwum.

POGRZEB Ś. P. MIECZYSŁAWA ONYSZKIEWICZA posła na sejm krajowy i długoletniego członka Wydziału krajowego odbył się wczoraj o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej. W orszaku pogrzebowym uczestniczyli: zastępca marszałka kraj. dr T. Pilat z członkiem Wydziału kraj. drem Bernadzikowskim, wicepr. Rady szkolnej dr Zoll z członkami Rady szkol., grono posłów na Sejm kraj., wicepr. miasta J. K. Federowicz i K. Rolle i obywatelstwo. Nad grobem pożegnali ś. p. zmarłego dr T. Pilat w imieniu kraju i Wydziału kraj., sekretarz p. Bełza-Ostrowski imieniem urzędników Wydziału kraj. Zwłoki ś. p. Onyszkiewicza złożono tymczasowo w grobowcu na cmentarzu krakowskim, w czasie późniejszym przewiezione być mają i pochowane w grobowcu majątku rodzinnego.

SEWERYN EISENBERGER, znakomity pianista, wystąpi dnia 16 listopada b. r. w koncercie Towarzystwa Muzycznego. Między innemi utworami wykonaną zostanie po raz pierwszy w Krakowie najnowszą Suita Ign. Friedmana na dwa fortepiany wspólnie z prof. Stanisławem Lipskim.

KARTY POBORU NA MATERYAŁY UBRANIOWE. Biuro surowców namiestnictwa (Centrali krajowej gosp. odbudowy Galicyi) Sekcyi III komunikuje: Rozporządzenie ministeryalne z dnia 21. września 1917 obowiązujące od dnia 25 września b. r. wprowadza karty poboru na materyały ubraniowe. W myśl tego rozporządzenia wszelkie materyały ubraniowe wydawać mogą sprzedający konsumentom tylko za pobraniem odpowiedniej karty poboru. Pod pojęcie konsumenta podciąga ustawa każdego, kto nie nabywa w celu dalszej odsprzedaży w stanie nieprzerobionym lub przerobionym. Stosownie do postanowień powołanej na wstępie ustawy Biura surowców w Krakowie i Izby handlowej we Lwowie wydając bez kart poboru materyały objęte ustawą jedynie korporacyom rękodzielniczym, tudzież organizacyom współdzielczym handlowym, wszelkim innym zaś związkom osób, nie posiadającym organizacyi handlowej wyłącznie za kartami, względnie za tymczasowymi zezwoleniami, które aż do wprowadzenia kart wydawać będą w wypadkach rzeczywistej potrzeby władze polityczne I-szej instancyi.

Z Polski i ze świata.

IMIENINY CESARZA. B. kor. donosi z Wiednia: Imieniny cesarza w całej monarchii obchodzono uroczystemi nabożeństwami i dobroczynnemi przedsięwzięciami. Wstępne artykuły gazet, pisane są pod znakiem zwycięstwa we Włoszech pod wodzą cesarza, któremu radośnie gratuluje nietylko ludność wyswobodzonych prowincyj lecz także ludność monarchii. Cesarz imieniny swoje obchodził w Reichenau w ściślejszem gronie rodzinnem. Na uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Szczepana byli obecni najwyżsi dygnitarze, wszyscy ministrowie i wielka liczba wybitnych osobistości. Nabożeństwo to było połączone z nabożeństwem dziękczynnem za wielkie powodzenie naszych wojsk we Włoszech.

Z Białej telegrafują nam: W imieniny cesarza odprawił nabożeństwo proboszcz miejscowy ks. kanonik Karol Rychlik w asystencyi księży dra Madeji i Błotki. W nabożeństwie wzięli udział wiceprezydenci namiestnictwa pp. Grodzicki, dr. Decykiewicz, hr. Jerzy Wodzicki, prokurator Engel, dr. Bugno radca dw. Okęcki starosta radca Biesiadecki pułkownik Tredor, magistrat, szkoły, wysocy urzędnicy władz tu przebywających, żandarmerya.

KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM-POLAKIEM (O. Ż. P.) istniejący we Lwowie na podstawie zawierdzonych statutów pod przewodnictwem księżniczki Wandy Czartoryskiej ogłasza następujący wykaz ofiarodawców: 1) ks. arcybiskup Józef Bilczewski 5000 K, 2) hr. Jan Szembek 100 K, 3) dr. Włodzimierz Godlewski 100 K, 4) N. N. 30 K, 5) księżniczka Wanda Czartoryska 3000 K. 6) zebrane w katedrze we Lwowie w czasie mszy św. za ułanów Polaków 212 K 96 h, 7) ks. kanonik Henryk hr, Badeni 3000 K, 8) prof. Leon Syroczyński 100 K, 9) komitet młodzieży polskiej w Bełzie 600 K, 10) krajowy Związek przemysłowy 1000 K, 11) za pośrednictwem „Kuryera lwowskiego“ zebrane wkładki wraz z kwotą zebraną w Krakowie w czasie nabożeństwa za poległych ułanów Polaków 469 K 04 h. 12) książę Władysław Sapieha 500 K, 13) Stanisław Rybicki 200 K, 14) Jerzy Turnau 20 K. 15) Felsztyński Roman 10 K, 16) książę Kazimierz Czartoryski 100 K, 17) zarząd gminy m. Lwowa 2500 K, 18) Fiedler Tadeusz 250 K, 19) książę Witold Czartoryski 1000 K

BIBLIOTEKA ST. KR. M. LWOWA. Zarząd gm. m. Lwowa pragnąc umożliwić szerokiemu gronu badaczy i pracowników naukowych wszechstronne studya nad dziejami i kulturą Lwowa, postanowił w myśl uchwały Komisyi archiwalno-muzealnej z dnia 31 października 1917 r. połączyć znajdujące się w jego posiadaniu z górą kilkadziesiąt tysięcy dzieł liczące, zbiory biblioteczne w jedną całość, pod nazwą: „Biblioteka kraj. stoł. m. Lwowa“. Fundatorami gminy, jak też i ofiarnością jej obywateli wzniesiona instytucya, na którą obok doborowej biblioteki archiwalnej złożyły się także cenne księgozbiory ś. p. Maryana Gawalewicza, Wład. Łozińskiego i Eug. Barewicza, dążyć ma wraz z Archiwum miejskiem, Muzeum historycznem m. Lwowa im. króla Jana III, Miejskiem Muzeum Przemysłowem i Galeryą Narodową do wiernego i całkowitego odtworzenia obrazu dziejów Lwowa i jego kulturalnego posłannictwa na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej polskiej. — W odezwie ogłoszonej przez komisyę archiwalno-muzealną znajduje się między innemi apel do towarzystw i związków naukowych, kulturalnych, społecznych, aby użyczyły gminie m. Lwowa kompletów swoich wydawnictw; do bibliotek publicznych z prośbą o użyczenie dubletów leopolitanów oraz do kolekcyonerów prywatnych i bibliofilów, by za przykładem M. Gawalewicza i Barewicza wzbogacili nowo powstającą instytucyę.

MEDAL PAMIĄTKOWY RADY REGENCYJNEJ. Z Warszawy donoszą: Celem upamiętnienia wprowadzenia Rady regencyjnej wydany będzie medal. Z Krakowa przybył tu znany rzeźbiarz prof. Raszka, który podjął się wykonania tego medalu. Prof. Raszka rozpoczął już prace. Medal po jednej stronie będzie miał podobizny regentów, po drugiej będzie rysunek allegoryczny.

GRANICE OBSZARÓW WOJENNYCH. „Wiener Ztg“ ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych o zmianie granic północnych obszarów wojennych w Austryi. Według tego obwieszczenia granice teraz są następujące:

I. Północny dalszy obszar wojenny obejmuje w Galicyi zachodnią Galicyę z wyjątkiem obszarów gmin Biały i Lipnika, zaś z Galicyi wschodniej obszar włącznie do politycznych obszarów Sokala, Kamionki Strumiłowej, Przemyślan, sądowego powiatu Brzeżany, politycznych powiatów Podhajce, Buczacz, Horodenka, Śniatyn, Kossów, zaś w Bukowinie granicę stanowią powiat sądowy Waszkowce, nad Czeremoszem i polityczny powiat Wyżnica.

II. Północny ściślejszy obszar wojenny obejmuje w Galicyi wschodnią część Galicyi wschodniej aż włącznie do powiatów politycznych Radziechów, Złoczów, Zborów, powiatu sądowego Kozowa, politycznych powiatów Tarnopol, Trembowla, Czortków, Zaleszczyki, oraz całą Bukowinę z wyjątkiem powiatów Waszkowce i Wyżnica.

IMIĘ TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Oryginalny projekt poruszył — jak donosi „Dziennik Bydgowski“ — ks. proboszcz Wolszlegier z Pieniążkowa w Prusach Król. Mianowicie proponuje on, aby ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki chłopcom, przychodzącym na świat w roku jubileuszowym, dawano imię „Tadeusz“.

NADANIE SZLACHECTWA. Cesarz nadał szlachectwo zwyczajnemu profesorowi uniwersytetowi lwowskiego dr Ernestowi Tillowi z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku.

AMNESTYA W KRÓLESTWIE. Dyrekcya więzienia centralnego przy ulicy Daniłowiczowskiej objęła, jak donoszą pisma warszawskie, całkowite przeprowadzenie spraw, związanych z amnestyą, świeżo ogłoszoną. Przedewszystkiem rozpoczęto przegląd aktów aresztowanych, którzy już odsiadują więzienie, w celu natychmiastowego ich uwolnienia, o ile odpowiadają warunkom amnestyi. Po skończeniu tej pracy, będą przeglądane akta tych, którzy zostali skazani na karę do trzech miesięcy więzienia i jeszcze nie zaczęli odsiadywać, ci będą zupełnie uwolnieni. Z kolei nastąpi przegląd aktów, skazanych na dłuższe, niż 3-miesięczne więzienie, którzy w więzieniu zachowywali się dotychczas nienagannie. Akta tych ostatnich razem z ich prośbą o uwolnienie, zostaną przesłane generał-gubernatorowi do ostatniej decyzyi.

WALKA ZE SPEKULACYĄ W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą, że przy wydziale zaopatrywania miasta powstać ma urząd do walki ze spekulacyą. Nowa instytucya powstaje z inicyatywy zastępcy prezydenta inż. Drzewieckiego. Zarząd mieć będzie na celu walkę z wyzyskiem. Planowa i systematyczna praca, zmierzająca do regulowania cen będzie prowadzona wespół z prokuratoryą polską. W urzędzie istnieć będzie komisya, złożona z rzeczoznawców, wybranych z pośród kupców i przemysłowców oraz obywateli innych zawodów. Urząd ex officio badać będzie wszelkie zażalenia na wyzysk i niepomiernie wysokie ceny i badać będzie również ceny artykułów najważniejszych. Instytucya będzie miała charakter pomocniczy. Po stwierdzeniu nadużyć wnioski i opinie urzędu będą przesyłane do prokuratora, który rozpocznie postępowanie karne według praw, obowiązujących za lichwę w handlu.

TERMIN POWROTU UCHODŹCÓW. Jak donoszą pisma lwowskie został powrót uchodźców galicyjskich do powiatów otwartych dla powrotu uchodźców przedłużony do końca listopada b. r., w ślad za czem uchodźcy będą do tego czasu w miejscach obecnego ich pobytu dalej pobierać zasiłek uchodźczy.

NOWA CUKROWNIA W KRÓLESTWIE. Do „Gaz. Pol.“ donoszą, że przy kolei Ostrowiec-Nadbrzezie ma powstać w pobliżu stacyi Jakubowice cukrownia udziałowa. Zapewniony jest udział Andrzeja ks. Lubomirskiego z Przeworska wraz z kapitalistami galicyjskiemi, a także p. Wojciecha Wyganowskiego z kaliskiego. Cukrownia będzie zaopatrywać okupacyę austyacką w cukier, plantacye będą przymusowe, maszyny i narzędzia sprowadzone z Czech.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO. Dnia 13 listopada r. b. zarząd na okupacyę austryacko-węgierską Towarzystwa przemysłowców Kr. Pol. organizuje zjazd przedstawicieli przemysłu garbarskiego. Treścią zjazdu będzie omówienie obecnego niezadawalającego stanu przemysłu garbarskiego i obmyślenie środków zaradczych, by zapewnić możliwie normalny rozwój tej gałęzi przemysłu polskiego. Na zjeździe tym zgłoszonym również będzie wniosek z projektem zawiązania grupy przemysłu garbarskiego przy T-wie przem. Kr. Pol. w celu stałej obrony interesów garbarstwa i baczenia nad jego rozwojem. Na Zjazd ten zaproszono 58 garbarni, istniejących na terenie okupacyi austryacko-węgierskiej.

Z RYNKU DRZEWNEGO. Do wielkich trudności w dostaniu drzewa dla odbudowy kraju przyłączyła się i ta okoliczność, że śląski rząd krajowy, chcąc pokryć miejscowe zapotrzebowanie drzewa opałowego, zarządził zamknięcie wszystkich zapasów drzewa opałowego i rzniętego, co wpłynęło bardzo ujemnie na handel drzewem. Na skutek jednak interwencyi Centrali dla odbudowy Galicyi c. k. namiestnictwa i Urzędu gospodarki drzewnej w Wiedniu, zniosły śląskie krajowe władze zamknięcie zapasów drzewa rzniętego, kopalnianego i okrąglaków.

NOWY MOST NA WIŚLE. Z Lublina donosi B. Kor. Dnia 4 b. m. popołudniu generał gubernator odjechał z większą świtą na poświęcenie mostu na Wiśle do Annopola.

SPEKULANCI W LUBLINIE. Olbrzymie zapasy mydła, pasty, zapałek, kawy i świec znaleziono u W. i Sz. Silbersteinów, oraz u G. Geliberta w Lublinie.

NEKROLOGIA.

Marya Bodyńska, wdowa po notaryuszu, zmarła w Wiedniu dnia 18 października b. r.

Rzeczy polskie.

O armie polską z Ameryki.

„Times“ londyński zamieszcza odezwę Ignacego Paderewskiego, jako prezesa polskiego „Komitetu Centralnego“ (?), wzywającą Polaków w Ameryce, aby wstępowali do tworzącej się tam armii polskiej, która ma następnie walczyć na froncie francuskim. Równocześnie „Times“ rozpisuje się obszernie w dwóch artykułach o owej armii. Zapewnia, że na listę rekrutacyjną wpisało się już „wiele tysięcy“ Polaków. Są to mianowicie ochotnicy z roczników nieobjętych ustawą o służbie obowiązkowej.

Odezwa Paderewskiego poprzedzona została w „Timesie“ oficyalnem oświadczeniem amerykańskiego departamentu wojny, brzmiącem, jak następuje: „Odnośnie do stanowiska rządu w kwestyi zjednoczonej i niepodległej Polski departament wojny uważa się za szczęśliwy, że może oświadczyć, iż godzi się zupełnie na plan, zaproponowany przez komisyę wojskową i spodziewa się, że kampania rekrutacyjna, podjęta w celu wzmocnienia armii walczącej już wespół ze sprzymierzonemi armiami we Francyi, uwieńczona będzie sukcesem“.

Zamieszczając na podstawie prasy koalicyjnej powyższe wiadomości oraz przytaczając w całości odezwę Paderewskiego, berlińska „Mittel-Europa“ domaga się od warszawskiej Rady regencyjnej dobitnej odpowiedzi na agitacyę, uprawianą w państwach ententy na rzecz armii polskiej, a odpowiedź taką upatruje w utworzeniu regularnej armii polskiej w Królestwie Polskiem.

Z polityki wewnętrznej Niemiec.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Między kanclerzem hr. Hertlingiem a gen. Hindenburgiem, Ludendorffem toczą się obecnie w Berlinie przy współudziale zastępcy urzędu spraw zagranicznych i parlamentarzystów narady o wielkiem politycznem znaczeniu.

Utworzeniu rządu zaszła przerwa i jak słychać, dalsze kroki w tym kierunku podejmie hr. Hertling dopiero po 8 dniach, po powrocie swym z Monachium. Przerwa ta wywołała w kołach lewicy niepokój. Dotychczas nie otrzymał żaden parlamentarzysta wezwania do wstąpienia do rządu. Szczególnie powierzenie wicekanclerstwa przywódcy postępowców, Payerowi, stało się znowu niepewnem, zwłaszcza, iż prośba o dymisyę dra Helffericha nie została jeszcze załatwiona, a nawet wątpliwem jest, czy wogóle wniesioną została. Tymczasem wstąpienie do rządu postępowca jest warunkiem, pod jakim tak socyaliści, jak i postępowa partya ludowa, gotowi są hr. Hertlinga poprzeć. Gdyby warunek ten nie został spełniony, w takim razie obecna większość uległaby rozbiciu i Hertlingowi nie pozostałoby nic innego, jak stworzyć większość, opartą na centrum, narodowych liberałach i konserwatystach.

Z drugiej strony podnieść należy, iż pisma wszechniemiecko-konserwatywne nie ukrywają wobec hr. Hertlinga wrogiego stanowiska.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. B. kor. Ag. Havasa. Gabinet uformował się ostatecznie tak: Garcia Prieto prezydent ministrów i sprawy zagraniczne, sprawy wewnętrzne Bahamendo, finansów Veniosa, wojny De la Cierva, marynarki Gimeno, oświaty Rodes, robót publicznych Alcala Zamora, sprawiedliwości Fernandez Frido. Garcia Prieto oświadczył, że wewnętrzna polityka nowego rządu opierać się będzie według wskazówek rządu na szerokiem zogniskowaniu sił. Jej punkt ciężkości przesunie się na lewo, aby uzyskać dla monarchii wielkie siły partyi lewicowych. Rząd oświadcza, że będzie się trzymał ścisłej neutralności.

Z Rosyi.

Zniszczenie dóbr ks. Sanguszki.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi z Żytomierza, że w dobrach ks. Sanguszki przyszło do wielkich wykroczeń, w czasie których zamordowano księcia Sanguszkę a posiadłość zniszczono.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. B. kor. Nowy sejm odbył pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa barona Vredena pierwsze posiedzenie. Prezydentem sejmu wybrany został delegat Wyborga, Lundson, młodofińczyk. Lundson wygłosił mowę, w której wywodził, że wojna wstrząsnęła poważnie politycznym ustrojem Finlandyi i doprowadziła kraj do tego, że postanowił się sam rządzić.

Zbiory w Rosyi.

Petersburg. B. kor. 5. bm. „Westnik“ donosi, że według dat urzędowych zbiory z r. 1916/17 są naogół gorsze niż średnie.

Kadeci i bolszewicy.

Sztokholm. B. kor. Zastępca Biura korespondencyjnego donosi: Wiadomości, nadchodzące z Rosyi, dowodzą, że powoli władza i wpływ przechodzą na kadetów, podczas gdy z drugiej strony agitacya bolszewików i anarchia zataczają coraz szersze koła.

Katastrofa kolejowa w Rosyi.

Petersburg. B. kor. 4. bm. „Westnik“ donosi: Na drodze do Władywostoku, pociąg pospieszny zderzył się z pociągiem wojskowym. 55 ludzi zabitych, 70 rannych ciężko, wielu lekko.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

ROMANA CHMURSKIEGO

odbędzie się dn. 6 listopada w kościele OO. Kapucynów o godz. 8 ½ rano

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza

Rodzina.

2308

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.